

# Powiatowe dożynki w Zwoleńniu

Tegoroczne XVIII Dożynki Powiatowe odbywały się pod hasłem „Zwoleński Festiwal Chleba”. Tradycyjnie uroczystość rozpoczęto mszą dziękczynną odprawioną w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleńniu, gdzie na ołtarzu złożono chleby wypieczone z mąki z zebranego w tym roku zboża.



Na terenie Kompleksu Sportowo-Wypoczynkowego w Zwoleńniu 28 sierpnia spotkali się mieszkańcy powiatu zwoleńskiego wraz z gminami: Kazanów, Policzna, Przyłęk, Tczów i Zwolen i okolicznych miejscowości, które były współorganizatorami dożynek przy współudziale Rady Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej. Tradycyjny obrzęd dożynkowy na scenie zaprezentował Zespół „Grabowianki”.

Oficjalnego otwarcia dokonał starosta zwoleński **Waldemar Urbański**, który wraz z Burmistrzem Zwoleń **Bogusławą Jaworską** powitał gości, a uczestników przywitała Młodzieżowa Orkiestra Dęta Miasta Zwoleń. Starosta wspominał, że dożynki są ważne dla wszystkich, bo przypominają, że to dzięki ciężkiej pracy rolnika codziennie trafia na stoły w naszych domach polski chleb. – O rolnikach tak pięknie powiedział święty Jan Paweł II: „Oddaję hołd spracowanym ręką polskiego rolnika. Tym ręką, które z trudnej ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.”



W korowodzie dożynkowym szli przedstawiciele poszczególnych gmin niosąc wieńce oraz chleby dożynkowe, a także samorządowcy i zaproszeni goście. Starostowie dożynek przekazali chleby obrzędowe staroście, burmistrzowi i wójtom, którzy zapewnili, że chlebem będą dzielić sprawiedliwie i będą dbali, by nikomu go nie zabrakło.

Starosta Powiatowy **Jarosław Zagożdżon** w Podzagajniku prowadzi własne gospodarstwo rolne o powierzchni 53 ha, w którym grunty własne stanowią 12 ha. Gospodarz uprawia głównie zboże, przede wszystkim na potrzeby gospodarstwa swego ojca Stanisława, który hoduje bydło mleczne.

Starostina Powiatowa **Ewa Kowalczyk** prowadzi wraz z mężem Grzegorzem gospodarstwo rolne o powierzchni około 60 ha, położone w Czarnolesie. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji zbóż. Poza tym państwo Kowalczykowie prowadzą także działalność gospodarczą związaną z rolnictwem. Sprzedają pasze, nawozy, środki ochrony roślin, węgiel, materiały budowlane.

– W tym rejonie żniwa przebiegały bez większych trudności, pogoda sprzyjała w okresie żniw, bo wcześniej mieliśmy do czynienia z suszą, która odznaczyła się na wysokości plonów i na jakości zbóż. Również zima nas nie oszczędziła. Na szczęście żniwa były całkiem „normalne”. Jednak bardzo różna jest sytuacja w innych regionach kraju. Wiem, że wielu rolników ma problemy w związku z żniwami, przeżywają to, co my 3 lata temu, kiedy dopiero 13 października zbierałem rzepak i musiałem kilkanaście razy wjeżdżać na to samo pole, nie mogąc zebrać plonu – mówił **Stanisław Kacperczyk**, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych. – Podczas dożynek wśród rolników w różnych częściach kraju nastroje są zróżnicowane. Tam, gdzie jest wszystko w porządku – chce się świętować.

W tym roku z pewnością będziemy mieć mniej zboża niż to było prognozowane, myślę, że wynika to z sytuacji pogodowej w zimie, jak również z suszy na przełomie maja i czerwca – mówił prezes zbożowego związku. – Wiele do czynienia pozostawiają metody szacunków zbiorów, które na dzień dzisiejszy nie do końca się sprawdzają. Należy pomyśleć nad tym jak je usprawnić, żebyśmy mieli dane, które odpowiadałyby rzeczywistości. Wiemy, że dane, co do których mamy wątpliwości, które nie są prawdziwe, mogą służyć różnego typu grze rynkowej i wówczas odbywa się to na niekorzyść rolników. Tam, gdzie pogoda była sprzyjająca, tam jakość zboża jest w miarę dobra. Ale są też rejony kraju, gdzie do końca były deszcze i jeszcze zboża nie zebrano.

Zapytany o ceny zboża, które w punktach skupu są od kilku do kilkunastu procent niższe w porównaniu do roku ubiegłego, przedstawiciel zbożowców stwierdził, że te ceny nie rekompensują kosztów produkcji. – Jeśli takie ceny miałyby się nadal utrzymać, a jest to trzeci rok z rzędu, to po prostu rolnicy nie będą podejmować żadnych działań inwestycyjnych ze względu na małe dochody i nastąpi stagnacja, a być może nawet niektóre gospodarstwa będą bankrutowały. Konieczne jest w interesie producentów, by ceny za zboże przynajmniej zwracały koszty produkcji – powiedział **Stanisław Kacperczyk**.

Dokończenie na str. 4